

Gottland

Seria REPORTAŻ

Paweł Smoleński *Izrael już nie frunie*

Mariusz Szczygieł *Gottland*

Włodzimierz Nowak *Obwód głowy*

Maciej Zaremba *Polski hydraulik i inne opowieści ze Szwecji*

Renata Radłowska *Nowohucka telenowela*

Martin Pollack *Dlaczego rozstrzelali Stanisławów*

Jacek Hugo-Bader *Biała gorączka*

Klaus Brinkbäumer *Afrykańska odyseja*

Jean Hatzfeld *Strategia antylop*

Włodzimierz Nowak *Serce narodu koło przystanku*

20. 20 lat nowej Polski w reportażach według Mariusza Szczygła

Jacek Hugo-Bader *W rajskiej dolinie wśród zielska*

W serii ukazą się m.in.:

Wojciech Górecki *Toast za przodków*

Witold Szablowski *Zabójca z miasta moreli*

Peter Fröberg Idling *Uśmiech Pol Pota*

Wojciech Górecki *Planeta Kaukaz*

Chloe Hooper *Wysoki*

Swietłana Aleksijewicz *Wojna nie ma twarzy kobiety*

Mariusz Szczygieł

Gottland

wydawnictwo  czarne

Wołowiec 2010

Projekt okładki AGNIESZKA PASIERSKA /
PRACOWNIA PAPIERÓWKA
Fotografia na okładce © by ERICH LESSING / MAGNUM PHOTOS /
EK PICTURES
Fotografie w środku tomu © by PAVEL ŠTECHA – THE HEIRS
Rysunek Vladimira Perglera na s. 168 © by LIA JUDITA PERGLEROVÁ
Fotografia Autora © by MARIUSZ SZCZYGIEŁ

Copyright © by MARIUSZ SZCZYGIEŁ 2006

Redakcja JUSTYNA WODZIŚLAWSKA
Konsultacja merytoryczna MARIUSZ SUROSZ
Korekta MAŁGORZATA POŹDZIK / D2D.PL
Projekt typograficzny i skład komputerowy ROBERT OLEŚ

ISBN 978-83-7536-167-4

*Dziękuję za wsparcie czeskim przyjaciołom i znajomym. Są to:
Tomáš Blahut, Václav Burian, Roman Chměl, Viola Fischerová,
Adam Georgijev, Michal Ginter, Joanna Hornik, Pavel Janáček,
Mirra Korytová, Alexej Kusák, Michal Nikodem, Štěpánka
Radostná, Martin Skyba, Helena Stachová, Dalibor Statník,
Pavel Trojan.*

Ani kroku bez Baty

Egonowi Erwinowi Kischowi

Rok 1882: Zaduch

— Dlaczego tu tak śmierdzi? — pyta swojego ojca Antonína sześćioletni Tomáš Bata¹. Tak po raz pierwszy ujawnia chęć uporządkowania rzeczywistości.

Nie wiemy, co ojciec mu odpowiada. Prawdopodobnie w ogóle jest mało mówny.

Szewc Antonín Bata jest po raz drugi żonaty. Dwa razy wziął za żonę wdowę z dziećmi. Z każdą miał też własne. W sumie w małym warsztacie szewskim w Zlinie wychowuje się dwanaścioro dzieci z czterech małżeństw. Oprócz tego Antonín pracuje z siedmioma ludźmi. Druga żona nie lubi przeciągów.

Dwanaście lat później: Żądania

Troje dzieci z pierwszego małżeństwa: Anna, Antonín i osiemnastoletni Tomáš, staje przed pięćdziesięcioletnim ojcem. Żądają spadku po matce. Proponują też, aby dał im od razu to, co mieliby odziedziczyć po jego śmierci. Nie mają czasu czekać tyle lat, a poza tym w domu jest ciasno.

Dostają osiemset ówczesnych złotych w srebrnych monetach, zatrudniają czterech pracowników.

Rok później, 1895 rok: Zasada

Mają osiem tysięcy ówczesnych złotych długu. Nie stać ich na nowe skóry, nie mają czym zapłacić za stare. Antonín dostaje powołanie do wojska, Anna idzie do pracy w Wiedniu jako służąca.

Tomáš patrzy na resztki skór i w rozpaczę wpada na najważniejszą zasadę swojego życia: z wady zawsze zrobić zaletę.

Skoro nie stać ich na skóry, trzeba szyc buty z tego, co jest: z płótna. Płótno niewiele kosztuje, a z resztek skóry można zrobić podeszwy. W ten sposób Bata wymyśla jeden z hitów nadchodzącego wieku: płócienne buty na skórzanej podeszwie. Z Wiednia przywozi kilka tysięcy zamówień zebranych w jeden dzień. Buty nazywane są przez ludzi *batovkami*.

Dzięki nim buduje pierwszą swoją fabryczkę: na dwustu metrach kwadratowych pracuje pięćdziesięciu mężczyzn.

Rok 1904: Pytania

Pracownicy zauważają, że nigdy nie może się uspokoić. Jest ciągle tak pobudzony, że ludzie czują się zmęczeni w jego towarzystwie.

W jakiejś gazecie czyta o maszynach z Ameryki. Wyrusza do Stanów i w Lynn (Massachusetts), mieście butów, najmuje się jako robotnik w dużej fabryce. Zabiera ze sobą trzech współpracowników i każdy zatrudnia się gdzie indziej. Nakazuje, aby pilnie obserwowali każdą fazę produkcji. Co sobota czterech zlínskich szewców spotyka się w saloonie, gdzie wymieniają obserwacje.

Dziwią się, że w Ameryce nawet małe dzieci usiłują już zarobić na swoje utrzymanie. Największe wrażenie robi na Bacie sześćioletni chłopiec, który chodzi po domach i za opłatą łapie muchy.

Jedni umierają z nędzy, ale inni pieką placki na ulicy i sprzedają za jednego centa. Tomáš zauważa ciekawą cechę Amerykanów: masowo adaptują wszelkie nowości, które ludzkość potrafiła wymyślić.

Wziął ze sobą do Stanów sześćset osiemdziesiąt osiem pytań, na które szuka odpowiedzi. Podczas pobytu przybywa mu jeszcze siedemdziesiąt pytań. Dochodzi do wniosku, że wyższy niż w Europie standard życia przeciętnego Amerykanina bierze się z wolności od jakiegokolwiek rutyny.

(„Jest jasne, że Tomáš Bata był w USA szpiegiem przemysłowym” — napiszą sześćdziesiąt lat później czechosłowaccy historycy).

Rok 1905: Tempo

Tomáš coraz lepiej zna angielski i słyszy co nieco o Henrym Fordzie. Ten pracodawca — jak pisał o nim E.L. Doctorow — jest od dawna przekonany, że większość ludzi jest zbyt głupia na to, aby móc zarobić na dobre życie. Wpadł więc na pomysł. Podzielił montaż samochodu na osobne, proste operacje, które potrafiłby wykonać nawet dureń. Zamiast uczyć jednego robotnika setek czynności, postanowił ustawić go w jednym miejscu i dać mu do wykonywania jedną i tę samą czynność przez cały dzień, a części posyłać na ruchomej taśmie. W ten sposób umysł robotnika zostanie odciążony. (Fordowi jeszcze kilka lat zabierze wprowadzenie tego pomysłu w życie).

W Stanach Tomáš Bata po raz pierwszy spotyka się z określeniem „zegarek na rękę”. Funkcjonuje ono już od czterech lat. Z początkiem XX wieku Amerykanie zaczęli liczyć czas w minutach i czas stał się podstawową miarą produkcji. „Wydajność” i „amerykańskie tempo” — nowe fetysze — wyznaczały podział pracy na równe jednostki czasu. Dzień pracy przestał zależeć od wschodów i zachodów słońca.

5 września 1905 roku: Sekundy

W nocy umiera ojciec.

Tomáš niedługo wraca do Zlína — wciąż zapyziałego miasteczka, o którym mówi się w Czechach, że „tam kończy się chleb, a zaczyna kamień” — i na ścianie swojej fabryczki maluje wielki napis: **DZIEŃ MA 86 400 SEKUND**. Ludzie czytają ten napis i powtarzają, że syn starego Baty dostał pomieszania zmysłów.

1905–1911: Harówka

Kupuje niemieckie i amerykańskie maszyny. Fabryka ma już sześciuset pracowników. Buduje dla nich pierwsze domy mieszkalne.

Kiedy w 1908 roku Ford wypuszcza swój seryjny „samochód dla każdego”, Tomáša ogarnia podniecenie: — Ford wykorzystuje już swoją taśmę!

W Ameryce jedną parę butów produkuje się siedem godzin, we Francji prawie sześć. Tomáš na ścianie gumiarni wypisuje literami wielkości człowieka: **LUDZIE — MYŚLEĆ, MASZYNY — HAROWAĆ!**

U Baty na jedną parę butów trzeba teraz poświęcić tylko cztery godziny. Szewcy z całych Moraw są zdruzgotani. Tomáš ogradza swoją fabrykę i na ceglany murze każe napisać: **LUDZI SIĘ NIE BÓJMY, SIEBIE SIĘ BÓJMY**. (Za ponad dwadzieścia lat zlekceważy tę zasadę. Przez myśl mu nie przejdzie, że skończy życie, bo stanie się ofiarą samego siebie).

Rok 1911: Miłość

Zakochuje się i zaręcza. Zrywa zaręczyny, kiedy ukochana wyjawia mu, że nie może mieć dzieci.

Styczeń 1912 roku: Maňa

Jedzie do Wiednia na sławny czeski bal, jest już znanym szewcem, wysyła swoje buty na Bałkany i do Azji Mniejszej. Ma nadzieję, że na balu pozna przyszłą żonę. Podoba mu się Maňa Menčíková, córka kustosa cesarskiej biblioteki. Dziewczyna gra na pianinie, mówi trzema językami. Tomáš wie, że na wszystko trzeba mieć spisana umowę. Wysyła przyjaciela, aby spytał pannę, czy podpisze taki oto zapis: w razie, gdyby nie mogła urodzić dziecka, rozwiodą się.

— A czegoż dobrego od niego mogę żądać, gdybym nie spełniła jego nadziei? — odpowiada przyszła Marie Batová. (Marie po dwóch latach bezowocnych starań o dziecko kupi potajemnie butelkę z trucizną).

Grudzień 1913 roku: Buteleczką

Od kilku miesięcy mieszkają w nowej willi, którą Tomáš wybudował przed ślubem, aby żona nie czuła różnicy między życiem w Wiedniu i w Zlinie. Kiedy mają więcej zamówień i fabryka musi pracować w nocy, Marie nalewa robotnikom lemoniadę i roznosi kanapki. Ponoć po powrocie do domu rozmyśla, czy drzewo, które nie rodzi owoców, nie powinno być ścięte, i spogląda na buteleczkę.

28 czerwca 1914 roku: Wojna

W Sarajewie kończy życie arcyksiążę Ferdynand. Austria ogłasza mobilizację.

Najznamienitszy Czech xx stulecia, profesor filozofii Tomáš Garrigue Masaryk, poseł do wiedeńskiego parlamentu, wraca z wakacji. — Kiedy jechałem do Pragi, widziałem, jak do poboru idą nasi ludzie: ze wstrętem, jak do rzeźni — powie

potem. Ma wyrzuty sumienia. — Nasi ludzie idą do wojska i do kryminału, a my, posłowie, siedzimy w domu.

Tomáš Bata jest przerażony: na wojnę prowadzoną przez austro-węgierską monarchię muszą się zgłosić wszyscy pracownicy jego fabryki. Następnego dnia przy kawie i jajkach na bekonie wpada na pomysł: pojedzie do Wiednia, wymusi zamówienia na buty dla wojska. Zostawia jajka, wsiada do powozu, pędzi na stację kolejową do Otrokovic koło Zlína. Ale pociąg już odjechał. Kupuje więc od woźnicy konie i każe mu pociąg gonić. Przez trzy wsie zwierzęta pędzą tak szybko jak pośpieszny, ale w czwartej padają. W ciągu sześciu minut Tomáš kupuje następny powóz z końmi. Dogania pociąg i po kilku godzinach jest w Wiedniu.

Uważa, że rzeczywistości nie można ulegać, należy ją zawsze umiejętnie wykorzystać do swoich celów. W ciągu dwóch dni dostaje zamówienie na pół miliona par i poręczenie, że jego robotnicy nie pójną na wojnę.

Zostaje mu siedem minut, aby zdążyć na pociąg powrotny, bo w tym czasie oddział policji już zbiera na placu jego robotników jako dezertersów. Po drodze powóz z Tomášem powoduje wypadek, pasażer wyskakuje i biegnie na dworzec. Wsiada do pociągu pędzącego do Brna.

Pracę rozdaje także robotnikom i szewcom niezatrudnionym u niego. Nawet tym, którzy byli jego zaprzysięgłymi wrogami. Podobno całą okolicę ratuje przed pójściem na front.

Pod koniec wojny, mimo kryzysu, będzie miał około pięciu tysięcy robotników, którzy dziennie będą produkować dziesięć tysięcy par wojskowych butów.

Tego dnia Marie Batová już nie pamięta o buteleczce z truczizną, którą kupiła przed Bożym Narodzeniem, i o postanowieniu, że jeśli nie powiedzie się jedenasta kuracja ósmego doktora, popełni samobójstwo.

Ostatni lekarz zalecił: do zapłodnienia nie może dojść w Zlinie, Tomáš Bata ma być poza swoim terenem. Wyjechali

więc na dziesięć dni w Karkonosze. (Nikt nie mógł uwierzyć, że Bata wytrzyma tyle dni, nie doglądając produkcji).

Gdy szewc zostawia jajka na bekonie i goni pociąg, jego żona jest już w siódmym miesiącu ciąży.

17 września 1914 roku: Tomík

Bacie rodzi się syn Tomáš, nazywany dla odróżnienia Tomíkiem. (Żyje do dziś).

Rok 1918: Batyzacja

Koniec wojny, powstaje państwo czechosłowackie. Jego znaczna część jest od jakiegoś czasu „zbatyzowana”.

„Tomáš pozakładał niemal w każdej morawskiej wsi filie Baty, wskutek czego nie było wkrótce w Czechach, na Morawach, na Śląsku i Słowacji prawie nikogo, kto by zajmował się szewstwem. Obuwie na miarę przeszło do historii. Potem Bata stworzył własną sieć warsztatów reperujących buty i stan szewski zaniknął zupełnie” — pisze Egon Erwin Kisch.

Bata się broni: — Ziemia ma dwa miliardy obywateli — powtarza. — Rocznie wyrabia się na całej kuli ziemskiej tylko dziewięćset milionów par. Najmniejsza potrzeba każdego człowieka to dwie pary rocznie. Przed ambitnym obuwnikiem rozwija się możliwość sprzedaży miliarda par butów. Wszystko jest tylko kwestią ceny i stopnia cywilizacji.

Rok 1919: Pogłoska

Mówi się (powtarzam za reporterem komunistą, Kischem), że pewien szewc z Ostrawy, gdy sobie uświadomił, że został przez Batę całkowicie zrujnowany, spakował swój stary, jeszcze siedemnastowieczny warsztat do dwóch skrzyń i posłał je do

fabryki Bata na ręce szefa. Potem skoczył z żoną i dwojgiem dzieci do rzeki.

Tomáš Bata, który równocześnie z wiadomością o desperackim kroku otrzymał ten spadek, oświadczył: — Umieścić nad tym napis, że jest to warsztat szewski z okresu, kiedy zacząłem pracować.

Rok 1920: Człowiek

Sześćcioletni Tomík chodzi do szkoły boso. Jego ojciec życzy sobie, aby niczym nie różnił się od swoich kolegów ze Zlína.

Ojciec urządza nowe taśmy produkcyjne, aby „każda jednostka ludzka została automatycznie zagnana do jak największej wydajności”. Jeśli jeden pracownik przy taśmie nie nadąży, pas zatrzymuje się i wtedy na ścianie zapala się czerwona żarówka. Dzięki sygnalizacji cały oddział widzi nie tylko, że musi przerwać pracę, ale widzi też, kto zawinił.

„W swojej pracy nie mam na myśli tylko budowania fabryk, ale ludzi. Buduję przecież człowieka” — notuje.

Rok 1921: Ulotka

Krążą plotki, że Bata leży w szpitalu psychiatrycznym. Jedna z gazet podaje nawet adres szpitala. Wtedy niespodziewanie w całej Czechosłowacji pojawiają się ulotki:

NIE JESTEM BOGATY
NIE JESTEM BIEDNY
NIE JESTEM BANKRUTEM
DAJĘ DOBRE PENSJE
PŁACĘ UCZCIWIE WSZYSTKIE PODATKI
ROBIĘ DOBRE BUTY
PROSZĘ SIĘ PRZEKONAĆ
Tomáš Bata.

Początek 1922 roku: Kryzys

W Europie już trzeci rok trwa powojenny kryzys gospodarczy, galopuje inflacja, ale Czechosłowacji udaje się podnieść wartość korony z sześciu na osiemnaście centów amerykańskich. Pozycja kraju wobec wierzycieli umacnia się, jednak firmy już mają długi za granicą. Bata ma przepełnione składy z towarem, klienci potrzebują butów, a nie mają pieniędzy.

Miesięcznie sprzedaje się tylko to, co Bata wyprodukował przez cztery dni. Przez dwadzieścia sześć można by nie pracować.

Tomáš nie chce walczyć o ulgi podatkowe. Uważa też, że nie może zwalniać ludzi, bo zaraz będą od młodego państwa żądać zasiłków dla bezrobotnych.

Inne fabryki wyrzuciły już tysiące pracowników. Męczy go, że teraz bezrobotnego na pewno nie będzie stać na jego buty. Wartość niemieckiej marki spada i kraj zalewają taniejące z dnia na dzień buty niemieckie.

29 sierpnia 1922 roku: Taniej

Szok od rana: na murach pojawiają się reklamy z pięścią, która wali w napis „Drożyzna”, oraz z informacją, że od dziś buty Baty są tańsze prawie o połowę. Te, które kosztowały dwieście dwadzieścia koron czechosłowackich, można kupić za sto dziewiętnaście.

Mówi pracownikom, że wielkiego kryzysu nie można pokonać małutkimi kroczkami.

Obniży im płace o czterdzieści procent, ale nikogo nie zwolni. Zobowiązuje się, że w zakładowych sklepach jedzenie będzie miało symboliczne ceny. Ponieważ wartość korony się podnosi, z obniżonymi płacami będą żyć niemal tak, jak dotąd.

Klienci rzucają się na jego buty. Wszystkie zapasy sprzedaje w trzy miesiące.

Owszem, wie, że obniżka cen oznacza ogromne straty dla fabryki, ale tylko tak można uzyskać świeżą gotówkę. Zresztą gotówka ta ma już trzykrotnie większą siłę nabywczą, kupuje więc za nią trzy razy więcej materiałów.

Inne firmy też obniżają ceny, tylko jest już za późno. Bata był pierwszy. W prasie pisze się o pozornie nielogicznej, lecz genialnej reakcji Bata na umocnienie korony.

Sukces. Za rok Tomáš Bata przyjmie do fabryki tysięcy ośmiuset nowych pracowników i zostanie wybrany na starostę miasta Zlín.

Maj 1924 roku: Czapka

Dziesięcioletni Tomík jedzie ze swoimi rodzicami otwartym autem do Brna. Na wietrze spada mu czapka. Samochód zatrzymuje się, chłopiec po nią biegnie. Wraca i słyszy od ojca: „Mówiłem ci, że masz uważać. Jeszcze raz się to zdarzy i pojedziemy bez ciebie”.

Za dziesięć minut czapka znów spada. Tomáš Bata każe zatrzymać auto, daje synowi dziesięć koron: „Idź do najbliższego dworca kolejowego i jedź do Brna pociągiem. Z powrotem możesz jechać z nami autem” — mówi.

Ojciec musi jednak pogodzić się z tym, że wróci bez syna. Chłopiec dojeżdża na czas do Brna, idzie do sklepu obuwniczego Bata, pożycza pieniądze od kasjera i pociągiem sam wraca do Zlína.

Rok 1925: Czek

Gdy w wieku lat jedenastu Tomík kończy szkołę podstawową, rodzice wysyłają go do gimnazjum w Londynie. Jedzie tam z własną książeczką czekową, ojciec otwiera mu konto w Guaranty Trust Company of New York. Aby zapłacić chesne, chłopiec wystawia czeki właścicielowi szkoły.

Nastolatek z Czechosłowacji wzbudza tym w elitarnej szkole sensację.

W wieku czternastu lat wraca do Zlína i — zgodnie z życzeniem ojca — zostaje robotnikiem z najniższą pensją. Ma już prawo nosić buty.

(Kiedy będzie miał osiemdziesiąt osiem lat, spytam jego amerykańską sekretarkę, czy mogę mu zadać jakieś pytania. — Tak — odpowiada. — Najlepiej, aby pytanie było jedno i aby było ważne.

Piszę e-mail: „Szanowny Panie Bata, jak żyć?”.

„Trzeba porządnie się uczyć — odpowiada pan Tomík. — Spoglądać wokół siebie otwartymi oczyma. Błędów nie powtarzać i wyciągać z nich wnioski. Uczciwie pracować i widzieć nie tylko swój własny zysk. Nie jest to chyba takie trudne?”).

Rok 1925: Bataman

Tomáš Bata zakłada swoją pierwszą szkołę. Robi to z przysusy: — Ponieważ — wyjaśnia — nie są znane przypadki, aby najlepsi nauczyciele w tym kraju stali się milionerami. Najczęściej są biedakami.

Daje więc ogłoszenie, że przyjmie sześciuset chłopców w wieku lat czternastu, i tak powstaje jego Szkoła Młodych Mężczyzn. Uczeń w szkole musi się sam finansować. Przez osiem godzin dziennie zarabia w fabryce na jedzenie, internat i ubranie, cztery godziny się uczy. Jakakolwiek pomoc pieniężna od rodziców jest zakazana. Tygodniowo uczeń dostaje sto dwadzieścia koron, wydaje siedemdziesiąt, a resztę zbiera na swoim koncie. Wszystko jest tak pomyślane, że gdy młody mężczyzna w wieku dwudziestu czterech lat wróci ze służby wojskowej do Baty, będzie miał na koncie sto tysięcy koron. Wychowawcy w internatach kontrolują dzienniczki wydatków. Kontrolują też chłopców, czy trzymają ręce na kołdrach. Wszyscy mają pogadanki o higienie i onanizmie.